

**KONGRES
Słowian amerykańskich
wzywa
do akcji protestacyjnej
przeciwko remilitaryzacji**

NOWY JORK (PAP). Kongres Słowian amerykańskich wezwał wszystkich swych członków do akcji protestacyjnej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Kongres zaapelował do swych członków, aby bez względu na poglądy w innych sprawach zwracali się zbiorowo i indywidualnie do Trumana, senatorów i posłów z żądaniem zarzucenia polityki remilitaryzacji Trizonii.

**GŁOS
KOSZALIŃSKI**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

Nr 11 (642) KOSZALIN, PIĄTEK 12 STYCZNIA 1951 R. ROK III



Do Komitetów Obrońców Pokoju w całym kraju napływają podarki od społeczeństwa polskiego dla dzieci koreańskich. Trójki agitatorskie zbierają dary w mieszkaniach. Na zdjęciu: członkowie trójki spisuują podarki, ofiarowane przez rodzinę Stefańskich w mieszkaniu przy ul. Pawiej 71.

**STALIN — pierwszym kandydatem
narodu radzieckiego w wyborach
do rad najwyższych republik związkowych w ZSRR**

MOSKWA (PAP). Kampania wyborcza do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych w ZSRR — wkroczyła na nowy etap. W całym Związku Radzieckim rozpoczęło wysuwanie kandydatów na deputowanych do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych. Wśród ogromnego entuzjazmu, narody ZSRR wysuwają jako pierwszą — kandydatkę wodza postępowej ludzkości **JOZEFĄ STALINĄ**. Masy pracujące Związku Radzieckiego wysuwają jednomyślnie kandydatury współtowarzyszy pracy i walki Stalina, wybitnych działaczy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — **Mołotowa, Beril, Woroszyłowa, Mikojana, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina, Szewrnika i Szklriatowa.**

W Moskwie odbyły się masowe wiece przedwyborcze, na których robotnicy stolicy radzieckiej wysunęli, wśród ogromnego entuzjazmu, na deputowanego do Rady Najwyższej RFSRR, kandydaturę **Józefa Stalina.**

W Moskwie odbyły się masowe wiece przedwyborcze, na których robotnicy stolicy radzieckiej wysunęli, wśród ogromnego entuzjazmu, na deputowanego do Rady Najwyższej RFSRR, kandydaturę **Józefa Stalina.**

Górnicy odpowiadają na apel Kawczyka
KRAKÓW (PAP). Na apel ZMP-owca Alfreda Kawczyka odpowiedziały załogi wszystkich kopalń Zagłębia Krakowskiego. Dziesiątki zespołów kopalń „Brzeszcze”, „Jawiszowice”, „Bierut”, „Sobieński”, „Jan Kanty”, „Janina”, „Zbyszek”, „Artur” i „Krystyna” zadeklarowała znaczne podniesienie wydajności swej pracy. Ponadto setki górników zgłosiło wysokie indywidualne zobowiązania przekraczania obecných norm przeciętnie od 20 — 40 proc., a w poszczególnych wypadkach jeszcze wyżej.

Na zebraniu przedwyborczym robotników i inżynierów moskiewskich zakładów „Elektrozawod”, przemawiał majster — **T. Galkin**, wysuwając wśród ogromnego entuzjazmu

zebranych, kandydatów wielkiego wodza narodu radzieckiego — **Stalina**, nieugiętego bojownika o pokój na całym świecie, organizatora wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego. Stalin — oświadczył Galkin — to nasze szczęście i nasza radość. Naród nasz pod kierownictwem Stalina kroczy na czele potężnego obozu pokoju, jednocząc pod swym sztandarem wszystkie demokratyczne państwa i całą postępową ludzkość. My, ludzie radzieccy — nie chcemy wojny. Pragniemy żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami świata.

Zebrania przedwyborcze — stwierdza m. in. dziennik „Prawda” — na których masy pracujące, korzystające z praw najbardziej demokratycznej na świecie Konstytucji Stalinskiej, wysuwają swych kandydatów na deputowanych do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych — są dobitnym świadectwem jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego i jego nierozważalnej wiary w partię. W tej właśnie potężnej jedności partii i narodu — podkreśla „Prawda” — znajduje się źródło siły i potęgi państwa radzieckiego.

**Jan Kabaciński
przybył z Paryża
do Warszawy**

WARSZAWA (PAP). Dnia 10. 1. br. przybył z Paryża do Warszawy **Jan Kabaciński**. Jak wiadomo, **Jan Kabaciński**, b. członek ruchu oporu we Francji, oskarżony o wykonanie wyroku na agencie gestapo, skazany został przez sąd francuski na karę śmierci. Po postanowieniu rewizji procesu — zgłoszeniu się świadków, którzy udowodnili fałszywość oskarżenia oraz wskutek wielkiej akcji na-owe we Francji — **Kabaciński** został po pięciu letnim więzieniu uwolniony. Przybyłego do Warszawy **Kabacińskiego** powitała na dworcu delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W Brukseli Eisenhower wydał rozkaz podporządkowania wojsk belgijskich swemu naczelnemu dowództwu. Belgijka opinia publiczna dowiedziała się z oburzeniem, że wojska belgijskie mają znaleźć się pod komendą obcego generała.

Pod silną osłoną żandarmerii i policji Eisenhower konferował z ministrami Belgii i Holandii
HAGA (PAP). Kontynuując swą „podróż inspekcyjną” po krajach marshallowskich, **Eisenhower** przybył z Brukseli do Hagi.

konferował **Eisenhower**, strzeżony był przez silne oddziały żandarmerii.

**Poligraficy przekraczają
nowe normy**

WARSZAWA (PAP). Nowe służnie mierniki pracy, które podobnie jak w przemyśle metalowym wprowadzane są także w przemyśle poligraficznym, mobilizują załogi do wydajniejszej pracy, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych oraz w poważnym stopniu wpływają na rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji. Pracownicy poligraficzni nie tylko wykonują swe zadania produkcyjne, ale w znacznym stopniu przekraczają nowe normy pracy świadomi, że jest to właściwa droga walki o dobrobyt i pokój. W Gdańskich Zakładach Graficznych, gdzie 1 stycznia br. rozpoczęto pracę na nowych normach, średnia wydajność pracy całej załogi wzrosła o 20 proc. W zakładach tych szczególnie wyróżniają się pracownicy zecerni, którzy uzyskali przeciętnie 125 proc. nowej normy. Indywidualnie najlepsze wy-

nikę uzyskuje pracownica introligatorni, ob. **Maria Mosiewicz**, która pracując przy szywanju książek wyrobiła 155 procent normy. Jej koleżanka z tego samego działu, ob. **Krupska** wyrobiła 134 proc. nowej normy. Wysoko przekraczają nowe normy także pracownicy zakładów poligraficznych w Bydgoszczy. Już w pierwszym tygodniu pracy na nowych normach wjełu robotników Państwowych Zakładów Graficznych PZWS w Bydgoszczy uzyskało bardzo poważne wyniki produkcyjne. Przewodniczącym miejscowej ob. **Bernard Chyeciński**, który jako introligator wykonuje normę w 140 proc. Analizując źródła tych sukcesów ob. **Chyeciński** stwierdza: „Racjonalne wykorzystanie czasu maszyn i urządzeń oraz dobra organizacja pracy — oto główny czynnik, który pozwala mi na wysokie przekroczenie nowej normy”.

**NAROD FRANCUSKI
protestuje
przeciw remilitaryzacji**

PARYŻ (PAP). Akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu narodowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich czyni we Francji dalsze postępy. W St. Maur robotnicy wielkiej fabryki wypowiedzieli się w 60 procentach przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W miejscowości Villard 90 proc. mieszkańców łącznie z merem podpisało protest. Rada miejska w Auchy les Mines (dep. Pas de Calais) wezwała mieszkańców do składania podpisów. Związek zawodowy robotników przemysłu szklarskiego w imieniu 30 tysięcy swych członków zaprotestował przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

**Cały kraj nie szczędzi podarków
dla dzieci koreańskich
— ofiar amerykańskiego barbarzyństwa**

We wszystkich dzielnicach Warszawy zostały powołane specjalne komisje zbiorowe, z którymi ściśle współpracuje blisko 5.000 agitatorów po kraju. W rozpoczętej w ub. tygodniu zbiórce najlepsze wyniki osiągnęła dzielnica Mokotów. W ciągu 3 dni zbiórki do magazynów tej dzielnicy wpłynęło: ponad 1.200 kompletów bielizny dziecięcej, blisko 500 par obuwia oraz 5 worków skarpet i pończoch. We współzawodnictwie — kto zbierze więcej podarków, przodują uczennice szkoły TPD przy ul. Wiktorńskiej, ZMP-ówka **Nowosad** i urzędnik z CHPE — **Kahan**, zebrał on 320 podarków. Oddział warszawski TPD zebrał na zabawie noworocznej, zorganizowanej dla młodzieży szkół ogólnokształcących TPD około 350 zł. Sumę tę młodzież przekazała na gwiazdkę dla dzieci koreańskich. W woj. szczecińskim z komisjami zbiorowymi ściśle współpracuje ponad 9 tys. „agitatorów pokoju”. Szczególnie aktywne udział biorą w zbiórce chłopcy. W wielu gromadach jak np. w Radostowie i Dobrym zorganizowano specjalne imprezy artystyczne, z których dochód — 3.500 zł został przeznaczony na zakup podarków noworocznych dla dzieci koreańskich — ubrań, sweterków i obuwia.

ŁUDZIE Z RÓŻNYCH WARSZAWY WYKONALI BIORĄ UDZIAŁ W ZBIÓRCIE
WROCŁAW (PAP). Na Dolnym Śląsku w akcji zbiórki na rzecz dzieci koreańskich obok robotników i pracowników umysłowych biorą udział księża, artyści, sportowcy, młodzież, kobiety zorganizowane w Lidze Kobiet i Kołach Gospodyń Wjejskich. W Jeleniej Górze ks. kapelan **Stanisław Borowczyk** aktywnie prowadzi zbiórkę podarunków. Artyści teatru jeleniogórskiego przeznaczyli dochód z dwóch imprez artystycznych na fundusz pomocy dla dzieci bohaterstwa narodu koreańskiego. W powiecie Olawa pracuje 146 „trójek”. Wyróżnia się swą ofiarnością społeczeństwo powiatu Bystrzyca.

Woj. Kom. Obrońców Pokoju rektora **Orgelbranda**. **2.411 „TRÓJEK ZBIERACZY” W WOJ. BYDGOSKIM**
BYDGOSZCZ (PAP). W woj. bydgoskim w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich bierze udział 2.411 „trójek”. W szeregu miejscowości już w pierwszych dniach br. zebrano znaczne ilości podarunków. Na „choinkach noworocznych” w zakładach pracy i szkołach dzieci ofiarowują część swych zabawek i upominków dla dzieci Korei. Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje w 95 miejscowościach imprezy artystyczne w wykonaniu swych zespołów świetlicowych. Uczestnicy narady wojewódzkiego aktywu ZSL zorganizowali samorządnie zbiórkę na podarunki dla dzieci koreańskich, w czasie której zebrano ponad 3.500 złotych.

Agresja amerykańska w Korei odbiera prawo do życia milionom dzieci — pomóżmy ofiarom bestialstw imperialistów!

„Sam przestałem pić wódkę i zrobię wszystko, aby Innych odciągnąć od zgubnego nałogu“

Walka z alkoholizmem daje coraz lepsze rezultaty

WARSZAWA (PAP). Związki zawodowe uzyskały już znaczne sukcesy w walce z przejawami alkoholizmu. Coraz szerszy zakres przyjmuje akcja oddziaływania ogółu robotników na tych, którzy niszczą wódką swe zdrowie, a w rezultacie nie wykonują własnych planów produkcyjnych i obniżają procent wykonania planu przez całą załogę.

Dużą aktywność wykazują komitety walki z alkoholizmem zorganizowane przy zakładach pracy. W stolicy działa 178 takich komitetów, a w woj. krakowskim 250. Komitety organizują zebrania, na których aktywiści związków, działacze społeczni i młodzież akademicka wygłaszają pogadanki ilustrowane przez zrzeczenia o szkodliwości nadużywania alkoholu.

W wielu zakładach pracy kierownictwo zakładu i rada zakładowa wysyłają na leczenie tych, którzy wpadli w nałóg pijaństwa.

Roman Szablowski z warsztatów TOR w Lublinie, który dzięki leczeniu zerwał z picciem wódki i osłaga obecnie duże sukcesy produkcyjne mówi: „Zerwałem z dawnym złem. Teraz czuję się znacznie lepiej. Pracuję wydajniej, dzięki czemu podniosły się znacznie moje zarobki. Nie tylko, że sam już pić nie będę, ale zrobię wszystko, aby wykazać szkodliwość picia wódki tym, którzy ulegają zgubnemu nałogowi“.

Przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej w Czechosłowacji odpowiadają przed sądem za zdradę i szpiegostwo

PRAGA (PAP). 10 stycznia rozpoczął się przed sądem państwowym w Bratysławie proces przeciwko dwóm dostojnikom kościoła katolickiego w Słowacji oraz biskupowi kościoła grecko-katolickiego. Na ławie oskarżonych zasiadli: Jan Vojtaszak, biskup spiški, Michał Buzalka, biskup bratysławski i Paweł Gojdič, grecko-katolicki biskup Prezowa.

W pierwszym dniu procesu odczytany został obszerny akt oskarżenia, z którego wynika, iż zarówno biskupi Vojtaszak i dr. Buzalka, jak i biskup prezowski Gojdič dopuścili się zbrodni zdrady i szpiego-

stwa i przy pomocy reakcyjnych elementów słowackich i międzynarodowych usiłowali obalić ustrój ludowo-demokratyczny w Czechosłowacji.

W dalszym ciągu procesu trzech biskupów katolickich w Bratysławie, zeznawał oskarżony Jan Vojtaszak.

Przyznał się on, że jako przedstawiciel partii Hlinky brał czynny udział w polityce rozbijania Republiki Czechosłowackiej. Uczestniczył on aktywnie w utworzeniu tzw. „państwa słowackiego“, którego politykę popierał gorąco od początku do końca. W tzw. „państwie słowackim“, kreowanym przez hitlerowców, Vojtaszak pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, „rady państwa“ co czynił za zgodą Watykanu. Oskarżony nie tylko aprobował zarządzenia fałszywskie i rasistowskie reżimu Tiso, lecz sam występował z inicjatywą w sprawie deportowania rodzin żydowskich do obozów śmierci. Jako organizator „duszpasterstwa“ armii hitlerowskiej, wzywał żołnierzy do walki ramieniem przy ramieniu z faszystami niemieckimi przeciwko bratnim narodom Związku Radzieckiego. Oskarżony odpowiedział twierdząco na pytania prokuratora, czy były mu znane bestialstwa okupantów hitlerowskich na terytorium ZSRR. Potwierdził on też oskarżenie, że przywłaszczał sobie poważną część zrabowanego mienia żydowskiego.

Rozwój ruchu pokoju w Ameryce Południowej

NOWY JORK (PAP). Mimo okrutnego terroru policyjnego przeciwko obrońcom pokoju, w krajach Ameryki Łacińskiej zebrano ponad 7 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Jak komunikuje prasa, Argentynski Komitet Obrońców Pokoju zebrał do grudnia ub. roku półtora miliona podpisów. W Brazylii zebrano 4 miliony podpisów, na Kubie — jeden milion, w Meksyku — 300 tysięcy, w Kolumbii — 150 tysięcy, w Urugwaju — 100 tysięcy, w Wenezueli — 75 tysięcy itd.

Wymiana tymczasowych zaświadczeń na odznaczenia

Kancelaria Cywilna Prezydenta RP przystępuje do wymiany na stałe legitymacje wszystkich zaświadczeń tymczasowych na odznaczenia nada ne przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej oraz przez wszelkie władze Ludowego Wojska Polskiego w okresie od 1943 r.

Rząd francuski mianował swego ambasadora w Madrycie

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Auriola, rząd francuski postanowił mianować ambasadora w Madrycie.

Stanowisko to zajmie Bernard Hardion, dotychczasowy chargé d'affaires. W ten sposób rząd francuski, który już od dawna, wbrew uroczystej uchwale ONZ, nawiązał konszachty z madryckim reżimem faszystowskim, przechodzi obecnie już bez żadnych osłonek do pełnych stosunków z tym reżimem.

Prócz zaświadczeń tymczasowych, przyjmowane będą do wymiany wszelkie inne dokumenty stanowiące dowód nadania odznaczenia, np. zaświadczenia o odznaczeniu, wyciągi z rozkazów itd.

W związku z powyższym obywateli odznaczonych przez ww. władze służyć (za pokwitowaniem) posiadane dokumenty w prezydium właściwej gminnej, miejskiej lub dzielnicowej Rady Narodowej, względnie przesyłać je lub złożyć bezpośrednio do Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. — Warszawa Al. Ujazdowskie Nr. 3.

W wypadku przesłania dokumentów pocztą należy podać następujące dane osobiste: Nazwisko i imię (ewent. pseudonim), imiona rodziców, dokładną datę urodzenia, miejsce urodzenia, obecne miejsce pracy i stanowisko, dokładny adres.

Dokumenty osób odznaczonych pośmiertnie, lub zmarłych po nadaniu odznaczenia przedkładają do wymiany członkowie rodziny odznaczonych (rodzice, małżonka, dzieci, rodzeństwo), w których posiadaniu dokumenty się znajdują.

Termin zgłaszania dokumentów do wymiany upływa w dniu 21 maja 1961 r.

Imperialiści USA uniemożliwiają pracę polskich konsulatów w Niemczech Zachodnich

Nota Rządu RP do rządu Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA (PAP). MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZESEŁAŁO W DNIU 10 BM. DO AMBASADY STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P. NOTĘ NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt prosić o przekazanie następującej sprawy rządowi Stanów Zjednoczonych:

Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych p. John McCloy zawiadomił polską misję wojskową w Berlinie notą z dnia 25 października 1950 r. o pozbawieniu polskich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, z dnem 10 listopada 1950 r. przysługujących im uprawnień i immunitetów.

Uzasadnienie tego arbitralnego zarządzenia wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych podał że polscy funkcjonariusze konsularni nie uzyskali akredytacji przy wysokiej komisji alianckiej w Niemczech Zachodnich.

Polska misja wojskowa w nocie z dnia 9 listopada 1950 r. wykazała brak jakiegokolwiek podstaw dla zarządzenia władz amerykańskich i zwróciła uwagę wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych, że uprawnienia placówek polskich wynikają z układów międzynarodowych, obowiązujących także Stany Zjednoczone. Pomimo to wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych, jak o tym świadczy jego odpowiedź z dnia 11 grudnia 1950 r. utrzymał w mocy swe postanowienia w odniesieniu do polskich funkcjonariuszy konsularnych.

Z zarządzeń władz amerykańskich wobec konsulatów polskich w strefie amerykańskiej wynika, że władze te postawiły sobie za cel doprowadzenie do likwidacji polskich placówek konsularnych przez uniemożliwienie funkcjonariuszom konsulatów wykonywania ich zadań.

Rząd Polski, stojąc na stanowisku poszanowania porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec, traktuje jako bezprawne wymiennie wyżej zarządzenia władz amerykańskich, które wysłki komisarz Stanów Zjednoczonych usiłuje uszczególnić istnieniem organu separatorycznego, jakim jest wysoka komisja aliancka w Niemczech Zachodnich.

Usuwanie konsulatów polskich z terytorium Niemiec Zachodnich jest ściśle związane z przeprowadzaniem pod naciskiem i kierownictwem władz amerykańskich remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. Usuwanie konsulatów polskich jest częścią składową zagrażającej pokojowi polityki władz amerykańskich której ostrze wymierzone jest między innymi przeciwko Polsce.

Rząd Stanów Zjednoczonych narzuca również społeczeństwu zachodnio-niemieckiemu, wbrew jego interesom oraz wbrew woli przeważającej części tego społeczeństwa, izolację od narodów pokojowych, a w tej kwestii także od narodu polskiego. Usuwanie polskich przedstawicielstw konsularnych ze strefy amerykańskiej jest dobitnym wyrazem takiej właśnie polityki.

Władze amerykańskie narażają zarazem na szwank interesy obywateli niemieckich, jeśli uwzględni się, że konsulaty polskie załatwiają tysiące spraw, dotyczących obywateli niemieckich.

Uniemocnienie dalszej działalności polskich przedstawicielstw konsularnych w strefie amerykańskiej jest ukoronowaniem polityki dyskryminacji interesów państwa polskiego i obywateli polskich, stosowanej przez władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich.

Wobec zarządzeń władz amerykańskich, które uniemożliwiają polskim przedstawicielom konsularnym w amerykańskiej strefie Niemiec wykonywanie ich obowiązków, Rząd Polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za wszystkie skutki, które mogą wyniknąć z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Rząd Polski, który konsekwentnie trwa na stanowisku poszanowania zobowiązań międzynarodowych, nie ustanie w wysiłkach, aby zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie w całych Niemczech będą mogły spełniać swe obowiązki bez przeszkód i korzystać z wszelkich przysługujących im uprawnień.

Przygotowania wojenne powiększają bezrobocie i nędzę w Anglii

LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień prasy brytyjskiej, brak stali i metali nieżelaznych powoduje wzrost bezrobocia w Anglii. W związku z brakiem stali stowarzyszenie przedsiębiorstw przemysłu samochodowego powzięło decyzję o przestawieniu całego szeregu przedsięwzięć na 4-dniowy tydzień roboczy. Korespondent „Daily Worker“ podkreśla, że zostało to wywołane brakiem surowców, spowodowanym przygotowaniami wojennymi. Korespondent stwierdza, że decyzja ta wywoła nie tylko gwałtowny spadek zarobków i wzrost bezrobocia w przemyśle samochodowym, lecz również poważne komplikacje w pokrewnych gałęziach przemysłu. Według doniesienia „News Chronicle“, przedletni zarobek w zakładach „Austin Motors“ spadnie blisko o 2 funty tygodniowo, tj. przeszło 20 proc.

Związek przedsiębiorców przemysłu budowy maszyn w ogłoszonym oświadczeniu

Narodowa Rada Pokoju w LONDYNIE domaga się pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego

LONDYN (PAP). Narodowa Rada pokojowa w Londynie (organizacja nie związana ze światowym ruchem obrońców pokoju), przesyłała do premiera Attlee i ministra Bevena, jak również do ambasadora USA Gifforda i do przedstawicieli krajów „wspólnoty brytyjskiej“ rezolucję, uchwaloną na poniedziałkowym wiecu, zwołanym jej staraniem z udziałem przedstawicieli różnych poglądów politycznych.

Rezolucja ta domaga się pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Podkreśla ona daleką konieczność dopuszczenia rządu Chin Ludowych do ONZ i potwierdzenia deklaracji kairskiej w sprawie przynależności Tajwanu do Chin. W wiecu brało udział około 2.500 osób.

podkreśla realne niebezpieczeństwo zamknięcia wielu drobnych i średnich przedsiębiorstw w związku z brakiem surowców i niedawnym wprowadzeniem ograniczeń na niektóre metale nieżelazne. W okręgu Birmingham niebezpieczeństwo takie zagraża około 100 fabrykom.

„News Chronicle“ podkreśla, że przemysł radiowy i telewizyjny i w ogóle przemysł budowy lekkich maszyn stanie wkrótce przed takim samym problemem, przed jakim znajduje się obecnie przemysł samochodowy.

Przygotowania wojenne — pisze „Daily Worker“ — są klęską dla narodu angielskiego. Jedyny sposób zapobieżenia temu polega na tym, aby zmusić rząd do zerwania z Ameryką i szukania pokoju na drodze porozumienia. Prawdziwa obrona stopy życiowej robotników — konkluduje dziennik — wymaga powołania walki o podwyższenie płac z walką o pokój.

Mister Truman przemalowuje „Biały Dom” na „Dom Brunatny”



Mister Truman, obecny rezydent „Białego Domu“, przemalowuje dom ten na kolor brunatny. Do dotychczasowych czterech kolumn dobudował on piątą, na której opiera się jego polityka zagraniczna. Kolumnę tę ozdobił on figurami: Adenauera, Spaacka, De Gasperiego i innych. Figury podpierają doświadczony w klęskach, pobity generał hitlerowski — Guderian.

Flagę ONZ wyciąga Trygwe Lie, sekretarz osobisty Achesona i równocześnie — z łaski Amerykanów — sekretarz generalny ONZ. Mac Arthur „przyłożył rękę“ do tej czynności (wyraźnie widoczne są ślady na ścianie). W kuchni „szefowi“ Marshallowi pomagają Eisenhower i Bradley. W oficynie Sycngman Rhee i Schuman czekają na nowe „zamówienia“.

Na poddaszu do Czang Kaj-szeka i jego ministra Telen Tin-fou przyłączył się jako trzeci „cesarz“ Indochin Bao Dai. Na lewo Acheson odbywa kolejną próbę głosowania na najbliższym posiedzeniu ONZ. Przybywa przyjaciel domu Churchill w towarzystwie swego nieodłącznego cienia — Bevena. Franco przez okno przygląda się temu wspaniałemu widowisku odrodzenia faszyzmu.

W tym towarzystwie nie zabrakło też Piusa XII, pełnego obaw, by nie uprzedził go kardynał „coca — cola“ — Spellman.

Na podwórzu czeka pies Tito.

PRACA Z KADRAMI

— jednym z podstawowych zadań organizacji partyjnej

Od IV Plenum KC PZPR, które wytyczyło partii zadania w walce o nowe kadry, dzieli nas szereg miesięcy. W okresie tym wychowanie i wysuwanie nowych kadr było zagadnieniem centralnym w pracy organizacji partyjnej.

Uchwały IV Plenum zostały przede wszystkim przeniesione do wszystkich podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Dotarły one w zasadzie do każdego członka partii. Wpłynęło to na podniesienie świadomości politycznej członków, na wzrost czułości rewolucyjnej, zmobilizowało aktywność kadry w codziennej praktyce, w codziennej pracy. Toteż dziś mamy już poważne osiągnięcia w dziedzinie wychowania i wysuwania kadr zarówno partyjnych jak i zawodowych.

Zatrzymajmy się nad niektórymi osiągnięciami. Dzięki rozszerzeniu systemu szkolenia partyjnego podniósł się znacznie poziom świadomości politycznej pracowników aparatu partyjnego, zwiększył się i pogłębił zasób wiedzy marksistowskiej, wzrosła umiejętność prowadzenia pracy organizacyjnej.

W województwie szczecińskim po IV Plenum znacznie rozszerzono zasięg szkolenia kadr partyjnych na terenowych kursach. Również ilość słuchaczy w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, przygotowującej kadry dla Komitetów Gminnych, Powiatowych oraz Komitetu Wojewódzkiego,

znacznie się zwiększyła; liczy ona obecnie 151 słuchaczy w porównaniu ze 108 słuchaczami, którzy uczestniczyli w poprzednim turnusie szkolenia. Przez systematyczne szkolenie w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej osiągnięto wysoki stopień przygotowania większości pracowników aparatu partyjnego, którzy przyszlizli wprost z warsztatu pracy.

„Widzieć jak kto rośnie, pomagać, by rósł szybciej i w odpowiednim czasie wysuwać na kierownicze stanowiska” — te wskazania stalinowskiej nauki o kadrach w zasadzie doceniała i realizowała organizacja partyjna woj. szczecińskiego. Przykładem troski partii o wychowanie i wysuwanie kadr partyjnych jest przykład tow. Woźniaka, sekretarza Komitetu Gminnego w Mieszkowicach, pow. Dębno. Tow. Woźniak dołożył wielu starań dla wykonania zadań stawianych przez partię na od cinku skupu zboża i organizowania spółdzielni produkcyjnych. Pracował i uczył się. Przy pomocy partii wyrósł i dojrzał. Oceniając pracę i dojrzałość tow. Woźniaka, partia wysunęła go na odpowiedzialne stanowisko II sekretarza Komitetu Powiatowego w Świnoujściu.

Podobnym przykładem jest również awans tow. Antoniego Kubiaka, robotnika, którego partia wysunęła na stanowisko instruktora rolnego Komitetu Powiatowego. Po ukończeniu półrocznego kursu w Szkole Centralnej — tow.

Kubiaka wysunięto na II sekretarza KP Gryfice, a już w listopadzie 1949 roku dzięki pogłębieniu wiedzy i opiece ze strony partii został on I sekretarzem KP Łobez. W 1950 roku egzekutywa KW wysunęła go na stanowisko kierownika Wzdziału Organizacyjnego KW.

Organizacje partyjne woj. szczecińskiego mają do zaoferowania również poważne osiągnięcia w dziedzinie wychowania i wysuwania nowych kadr gospodarczych. Nie ma prawie na terenie woj. szczecińskiego zakładów pracy, w których nie prowadziłoby się wewnątrzzakładowego szkolenia kadr zawodowych. Do II kadry Zarządu Portu Szczecin, szkoła je Szczecińskie Zakłady Włókien Sztucznych w Żydowcach i inne przedsiębiorstwa. Partia pilnie śledzi proces wzrostu kadr i w odpowiednim czasie wysuwa najlepszych robotników, pracowników pracy, racjonalizatorów na kierownicze stanowiska. Przykładem może tu być tow. Muszyński, który nie mogąc znaleźć pracy w przed wojennej Polsce, przez długi czas przebywał zagranicą. Po powrocie do kraju tow. Muszyński, robotnik huty „Szczecin”, wykazał wielką ofiarność i inicjatywę w pracy. Dzięki wyjątkowej pracy nad podniesieniem poziomu zawodowego i uświadomienia politycznego, dzięki aktywności w życiu społecznym i troskliwej opiece ze strony partii, tow. Muszyński mógł objąć stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Delegatury Państwowej Inspekcji Handlowej, gdzie z powodzeniem wykonuje stojące przed nim zadania. Takich przykładów można by przytoczyć więcej. Wskazują one na to, że nasze organizacje partyjne coraz lepiej przyswajają sobie i realizują uchwały IV Plenum, że żyją zagadnieniem kadr.

Mimo niewątpliwych osiągnięć istnieją jednak jeszcze braki w pracy z kadrą. Podstawowe organizacje partyjne często jeszcze zbyt mało opiekują się ludźmi wysuniętymi na kierownicze stanowiska. Jeszcze nie zawsze organizacje partyjne pamiętają,

że na samym fakcie przeszkolenia i wysunięcia na kierownicze stanowisko nie kończy się rola organizacji partyjnej w pracy z kadrą, że trzeba pomagać wysuniętym towarzyszom w przewycięzaniu trudności, stworzyć wokół nich atmosferę zaufania, kontrolować ich pracę, naradzać się z nimi i współdziałać — ucząc.

Ludzie, kadry — to największy nasz skarb. Dalsza, jeszcze bardziej systematyczna, bardziej wyteżona praca w ich wychowaniu i nad podniesieniem ich świadomości politycznej i kwalifikacji zawodowych — to jedno z głównych zadań każdej organizacji partyjnej.

B. T. i J. Z.



Na MDM, największej obecnie budowie w Warszawie, kobiety pracują na równi z mężczyznami. Przy budowie bloku 7a pracują cztery zespoły „dwójkowe” kobiet-murarzy. Na zdjęciu: robocza narada. Od lewej na pierwszym planie Maria Jagiełło, Władysław Szadkowski — znany rekordzista murarski, a obecnie majster — Halna Wiśniewska, Stanisława Szarżłowska, Józef Fronk, Genowefa Skowrońska i Irena Golaszewska, z tyłu — majster terenowy Michał Antoniuk (w okularach).

O sprawach portowej młodzieży (I)

By świetlica górowała nad restauracją...

Pracownicy referatu kulturalno-oświatowego przy Zw. Zaw. Transportowców twierdzą, że 7, a referentka kulturalno-oświatowa przy ZPS, że tylko 4. W ZTT mówią, iż w porcie jest „prawdopodobnie” tylko 5 bibliotek, a w ZPS — że 14. Statystyka referatu kulturalno-oświatowego przy ZTT wykazuje, że z liczby około 100 analfabetów — pracowników portu, na kursy uczęszcza 72 osoby, a przewodniczący rady zakładowej przy ZPS stwierdza, że w porcie jest ponad 200 niepiśmiennych, a kursy obejmują około 100 osób.

Z tej rozbieżności cyfr można wywnioskować jeden wniosek: aparat kulturalno-oświatowy, który winien pomóc w wychowywaniu tysięcy rzeszy młodzieży w porcie — nie kieruje jej życiem kulturalno-oświatowym.

Referat kulturalno-oświatowy nie wypełnił w ub. roku należycie swoich zadań: PO PIERWSZE — nie potrafił uaktywnić i ożywić pracy aparatu kulturalno-oświatowego przy ZPS, za którą odpowiada, a PO DRUGIE ograniczał się do wysyłania na

brzeża zarządzeń i okólników otrzymanych z Zarządu Głównego ZTT, nie wskazując na konkretne sposoby i możliwości ich wykonania.

Jednocześnie pracę aparatu kulturalno-oświatowego przy ZTT charakteryzował w ubiegłym roku brak kontroli wykonania powziętych uchwał, zaś praca komórek kulturalno-oświatowej przy ZPS była bez planową i polegała jedynie na rozprowadzaniu biletów do kin i teatrów oraz organizowaniu wycieczek.

Rezultaty takiej pracy, nie opartej o plan, pozbawionej inicjatywy i kontroli, są wadome.

W porcie szczecińskim nie ma dziś ani jednego zespołu amatorskiego, bo żadna oddolna inicjatywa młodzieży w kierunku stworzenia takiego zespołu nie została przez referat kulturalno-oświatowy przy ZTT poparta ani wykrzesana. W roku 1950 nie stworzono na terenie portu ani jednego chóru, który by ćwiczył i pracował, a jedyny zespół śpiewaczy przy ZPS nie znalazł opiekę i „rozleciał się”.

Na krajową naradę aktywów kulturalno-oświatowych, któ

ra odbyła się w listopadzie ub. r., pojechały do Warszawy trzy osoby z ZPS i dwie z ZTT. Co dotychczas zrobili uczestnicy narady, aby wykonać powzięte w Warszawie uchwały, mówiące o konieczności bezwzględnego nawiązania współpracy aktywów kulturalno-oświatowych z referatami współzawodniczącej pracy w ZPS w celu wzmocnienia propagandy zadań produkcyjnych? Nie zrobili absolutnie nic. I to wtedy, gdy Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego ZTT (nr 10-ty) wymienia aż 13 form i sposobów prowadzenia tej propagandy!

Trudno również dziwić się słabej pracy aktywów kulturalno-oświatowych na odcinku likwidacji analfabetyzmu w porcie, skoro np. referentka przy ZPS nie zna zarządzenia przewodniczącego PKFG, mówiącego o obowiązkach kierownictwa zakładów pracy w walce o całkowitą likwidację analfabetyzmu w naszym kraju do dnia 1 maja br.

I nie może też nasz aktyw kulturalno-oświatowy w porcie prowadzić planowej pracy, skoro jego pracą nie interesuje się nikt z dyrekcji, a przewodniczący rady zakładowej nie zajmuje się pracą referatu kulturalno-oświatowego i trudnościami na jakie on w pracy napotyka — skoro wreszcie przewodniczący ZTT zupełnie nie interesuje się pracą związkowego referatu kulturalno-oświatowego.

Ponad tysiąc młodzieży pracuje w naszym porcie. Trzeba zatroszczyć się o jej wzrost, trzeba postarać się, by nastąpił znaczny postęp w kierunku jej aktywizacji. Młodzież pracująca w porcie, zorganizowana w ZMP i niezrzeszona, — to kadry realizatorów planów produkcyjnych w naszym porcie. Od jej postawy politycznej, od jej poziomu moralnego i świadomości zależy w ogromnym stopniu tempo i jakość wykonania tych zadań.

Rok 1951 winien być rokiem generalnej ofensywy w kierunku stworzenia odpowiednich warunków rozwoju i wzrostu młodzieży w naszym porcie.

Młodzież portowa pragnie kulturalnej rozrywki i należy jej umożliwić korzystanie z niej. Młodzi dżwigolowi, sztaury i trymerzy naszego portu chętnie przyjdą do świetlicy, ale do takiej, w której oprócz krzesel i ław znajdują bre książki, wysłuchają interesującego odczytu lub zobaczą ciekawą wystawę. Zorganizowani i niezorganizowani młodzi robotnicy portowi chętnie pójdą po pracy do świetlicy, niż do restauracji, jeżeli w świetlicy będą się odbywały próby chóru lub zespołu amatorskiego.

O takie warunki kulturalno-oświatowe, o świetlice i o chóry wola nie po raz pierwszy młodzież portu szczecińskiego.

Z. BEER

Ekipa łączności huty »Szczecin« nie powinna spocząć na laurach

Minęło już dziesięć miesięcy od chwili pierwszego wyjazdu naszej ekipy łączności do gromady Sokolniki.

Z naszymi współtowarzyszami ze wsi szybko nawiązaliśmy ścisły przyjaźni i współpracę. Rozpoczęliśmy najpierw pracę nad podniesieniem poziomu życia kulturalno-oświatowego gromady.

W ciągu wielu godzin dyskusji i rozmów z chłopami nad zagadnieniem mechanizacji rolnictwa i sprawą spółdzielczości produkcyjnej.

Pracujący chłopci w miarę wzrostu świadomości klasowej coraz częściej mówili o potrzebie zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w gromadzie.

Dziś w Sokolnikach jest już spółdzielnia. Rozwija się ona pomyślnie gdyż chłopci dokładają wszelkich starań, by osiągnąć najlepsze rezultaty zespołowej gospodarki.

Rozwija się również dobrze życie świetlicowe. Niedawno zorganizowano młodzieżowy zespół artystyczny.

Obecnie spółdzielcy opracowują plany wiozennych robót w polu. Wspólnym wysiłkiem zorganizowano również zespołową oborę dla inwentarza żywego. Spółdzielcy planują uruchomienie przedszkola i żłobka na wiosnę, by kobiety zajęte przy pracy nie musiały niepokoić się o swoje dzieci.

Budynek na zorganizowanie żłobka i przedszkola jest, należy tylko przeprowadzić odpowiedni remont. Spółdzielcy dołożą wszelkich starań, by osiągnąć swój cel, trzeba jednak, by ZSCh również zainteresował się tą sprawą i poświęcił z pomocą w zorganizowaniu przedszkola i żłobka.

Mimo jednak niewątpliwych osiągnięć, uzyskanych przez nas w akcji łączności z powierzoną nam gromadą musimy stwierdzić, że ostatnio ekipa nasza zaniedbała swoje obowiązki. Wyjazdy ekipy do Sokolnik odbywają się obecnie nie regularnie i to osłabia naszą współpracę z naszymi kolegami z Sokolnik.

Podstawowa organizacja partyjna przy naszym zakładzie

pracy nie zarengowała dotychczas na ten stan rzeczy. A przecież w okresie zimowym, kiedy spółdzielcy mają więcej wolnego czasu niezbędne jest, by ekipa systematycznie wyjeżdżała do gromady, utrwałała dotychczasowe pozytywne wyniki i prowadziła nadal pracę uświadamiającą wśród sokolnickich chłopów.

Jan Walczak

koresp. z huty „Szczecin“

NASI KORESPONDENCI PISZĄ:

Źle się dzieje w PPRK Nr 6 w Szczecinie

Od kilku miesięcy nie spotkałmy w prasie partyjnej ani jednej wzmianki o pracy naszego przedsiębiorstwa tj. PPRK — Oddział nr 6 w Szczecinie. Korespondenci innych zakładów piszą o wynikach pracy załóg, wskazują w swoich korespondencjach na popełniane błędy.

Pragniemy więc i my poza su miennym wykonywaniem obowiązków zawodowych wziąć udział w walce o wykonanie zadania Planu Sześciolatniego także przy pomocy oręża krytyki prasowej. Chcemy wskazać na główne błędy i niedociągnięcia, które w ogromnej mierze hamują wykonanie planu naszego zakładu pracy.

Zauważyliśmy, że na naradach wytwórczych składa się tylko suche, często nieuzasadnione i nieścisłe sprawozdania, w których podkreśla się nasze osiągnięcia — brak natomiast troski o wyciągnięcie wniosków ze słusznej krytyki i uwag robotników.

Na ostatniej naradzie grupa robotników wystąpiła pod adresem kierownictwa z zarzutem nie wyplacania na czas poborów. Bólące tę kierownictwo obiecało naprawić i na piśmie podać wiadomości wszystkim robotnikom w jaki sposób ta sprawa będzie załatwiona. Mimo upływu miesiąca robotnicy żadnego wyjaśnienia nie otrzymali.

Robotnicy żądali również ukarania winnych tego niedbalstwa, kierownictwo przedsiębiorstwa winnych jednak nie znalazło.

ZA KRYTYKĘ — SZYFANY

Jeden z robotników skarżył się że łopata jego jest całkowicie zużyta i nie nadaje się do szyb-

kiego wykonywania pracy. Na to kierownik robót odpowiedział: „ja tego do wiadomości nie przyjmuję, o tym trzeba powiadomić kierownika budowy”. Rezonem ze słuszarzy uskarżał się na brak dokładnych norm. Istniejące normy są niedokładne, co powoduje, że robotnikowi po wykonaniu pracy odtrąca się mechanicznie część przepracowanych godzin. Jasne, że taka metoda hamuje rozwój ruchu współzawodnictwa.

Jak się obecnie okazuje kierownik warsztatów mechanicznych stara się usunąć ego robotników z pracy.

Od kilku miesięcy kolo ZMP domaga się udzielenia pomocy w zorganizowaniu brygady młodzieżowej. Do obecnej chwili, organizacji zetempowskiej nie udzielono pomocy i sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

BRAK DYSCYPLINY PRACY

Nasze przedsiębiorstwo tj. PPRK — Oddział 6 posiada swoją budowę na terenie Świnoujścia. Roczny plan został wykonany z znacznym opóźnieniem. A przecież plan mógł być wykonany wcześniej, gdyby na budowie stosowano w pełni usługę o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Dla przykładu podajemy jak tu. Na budowie pracuje 50 osób. W każdą sobotę lub w dzień przedświąteczny na budowie zjawia się zaledwie 50 proc. zatrudnionej załogi, a na trzy dni przed świętami (przy końcu grudnia) na budowie zgłosiło się zaledwie siedem osób, a sprawę nikt się nie interesował.

Na terenie naszego przedsię-

biorstwa są trzy kierownictwa robot, ale każde kierownictwo prowadzi oddzielną gospodarkę. Na budowę do Świnoujścia była potrzebna lokomotywka, która znajdowała się w dyspozycji kierownictwa robót ziemnych i przez dłuższy czas nie była wykorzystywana. Kierownik robót ziemnych zgodził się na oddanie jej drugiemu kierownictwu robot (tego samego przedsiębiorstwa) motywuując to tym, że będzie mu ona potrzebna, za 2 miesiące. Tymczasem w Świnouj-

ściu piasek na budowę dowożą dwie prywatne furmanki, za których użycie trzeba stono płacić.

Uważamy, że zamieszczenie w naszej prasie partyjnej tej notatki wpłynie dodatnio na zlikwidowanie tak rażących i szkodliwych niedociągnięć i przyczyni się do szybszego realizowania naszych planów produkcyjnych.

J. Kawalec

M. Pietruszkiewicz

korespondenci z PPRK Oddział 6 w Szczecinie.

Otrzymaliśmy niezawodny oręż do walki z biurokratyzmem i bezdusnością

DROGA REDAKCJO!

Piszę Ci, że uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów — to jest to jedno wielkie posunięcie naszego rządu ludowego. Uchwały te pomagają nam przedrzeć w budowie socjalizmu, bo już chłop i robotnik wie, gdzie swoją krzywdę naprawić. Dotychczas ci biurokraci, biednego chłopca tumanili i krzywdzili w różny sposób i mówili, że to demokracja tak robi, po różnych urzędach i spółdzielniach kradli nasze towary i chłopca biednego nie chcieli załatwiać i mówili, że nasz rząd winien. Teraz już chłop i robotnik będą wiedzieli, gdzie takie sprawy załatwiać.

Spodziewam się teraz, że Rady Narodowe jak i organizacje partyjne więcej jak dotychczas będą się interesowały i moimi artykułami krytycznymi. Bo dotychczas to słabo się interesowały wszystkie instytucje moimi krytycznymi korespondencjami. Nigdy się nikt nie zapytał czy ten, który był przeze mnie opisany, podporządkował się już i usprawnił pracę czy też nie. Po uchwałach partii i rządu będą musieli się pytać.

STANISŁAW KIELEC

korespondent z gromady Jelenino

O zagadnieniach kontraktacji na wsi szczecińskiej

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE WINNY PRZODOWAĆ W ZAWIERANIU UMÓW NA UPRAWĘ ROŚLIN PRZEMYSŁOWYCH

Jak co roku, tak i obecnie przed rolnictwem naszym stało się zagadnienie kontraktacji upraw nasiennych i konsumcyjnych. W tym roku warunki kontraktacji na wsi szczecińskiej uległy poważnej zmianie: wiosną przystąpią do prac spółdzielnie produkcyjne i w wielu powiatach one właśnie będą głównymi wykonawcami planu kontraktacji.

Już w zeszłym roku wiele spółdzielni naszego województwa zawierało umowy kontraktacyjne na poszczególne uprawy. RZS w Wierzbnie uzyskał prawie 3 mil. zł. dochodu za zakontraktowane buraki. Wysokie dochody osiągnęły także spółdzielnie w Bobrownikach, Tychowie, Lisowie i inne. Oprócz dochodu, jaki przypadł za przepracowane w spółdzielni dniówki obrachunkowe, wyróżniający się w pracy członkowie, otrzymali po 100 kg. cukru oraz dowolną ilość wyłoków suchych i mok

rych dla krów. Znaczne dochody uzyskały także spółdzielnie, kontraktujące niektóre uprawy, jak groch, rzepak, len.

Uprawa większości roślin kontraktowanych wymaga zgranej, systematycznej i ofiarnej pracy wszystkich członków spółdzielni. Gdzie tego nie było, tam wyniki były znacznie gorsze. Np. w spółdzielni w Marianowie, gdzie wróg klasowy wykorzystywał tam się ba jeszcze świadomości członków, odciągał ich od pracy na wspólnym polu, znaczna liczba członków, a zwłaszcza kobiety, nie wychodziła do pracy, nie zebrano na czas 4 ha buraków. W RZS Wierzbno, Bobrowniki, Lisowo i Tychowo przypadała na każdego członka znacznie większy areal buraków niż w Marianowie, a mimo to spółdzielcy uprawiali i zebrali na czas plony z zakontraktowanych pól i w ten sposób znacznie wzrosła ich dochód. Było to

możliwe dzięki temu, że w spółdzielniach tych przeprowadzono odpowiednią pracę polityczną i członkowie zrozumieli, że praca w spółdzielni jest ich głównym źródłem utrzymania, pracowali więc uczciwie i ofiarnie.

Przed kilku dniami odbyła się w Stargardzie narada, poświęcona sprawie kontraktacji. Z wypowiedzi na tej naradzie oraz z obserwacji, poczynionych w terenie wynika, że na ogół spółdzielnie produkcyjne chętnie kontraktują z burakami, natomiast dają do zaniżenia planów upraw buraków cukrowych. Np. zarząd RZS Obrzyta w planie za sławów przewiduje zaledwie 15 ha buraków cukrowych, podczas gdy przed powstaniem spółdzielni, chłopcy z tej gromady uprawiali znacznie większy areal buraków. Podobne zjawisko można zaobserwować w wielu innych spółdzielniach produkcyjnych.

Przed instruktorami kontraktacji, agronomami POM i aktywistami naszych KP stoją więc poważne zadania. Muszą oni przekonać nie tylko zarządy spółdzielni, ale również poszczególnych członków o potrzebie zwiększenia upraw kontraktowych, o korzyściach, jakie daje spółdzielniom kontraktacja, muszą przeprowadzić wreszcie poważną pracę uświadamiającą, aby zapewnić w okresie wiosennym jak najintensywniejszą pracę wszystkich członków, szczególnie kobiet. Tylko wtedy bowiem, gdy wszyscy członkowie poczują odpowiedzialność za wykonanie powziętego zadania, spółdzielnia będzie się mogła dobrze z niego wywiązać.

Sposób, kontraktowania ulegnie również poważnym zmianom wśród chłopów, gospodarujących jeszcze indywidualnie. Obecnie umowy kontraktacyjne będzie ustalało zebranie gromadzkie. Na kilka dni przed tym odbędzie się narada aktywu gromadzkiego, która omówi projekt planu kontraktacji dla każdego gospodarza. Zebranie ogólne zatwierdzi lub zmieni plan kontraktacji. Przy układaniu projektów planu, przesi kół planatorów i aktyw ZSCH winni opierać się przede wszystkim na mało i średniorolnych chłopach.

Kontraktującym spółdzielcom i chłopom indywidualnym państwo przychodzi z daleko idącą pomocą. Nawozy sztuczne będą zarezewowane w gminnych spółdzielniach do 8 marca dla tych, którzy zakontraktowali zboże. Otrzymają oni również selekcyjne ziarno siewne. Trud wiozono w pracę przy uprawie roślin kontraktowych opłaci się siewcom. S. P.

Pierwsze kroki nowej spółdzielni Gospodarzyć oszczędnie — wytyczną zarządu RZS w Starym Przylepie

Wszystko odbyło się tak, jak w dziesiątkach innych gromad. Było niezdecydowanie, niepewność, długie wahania, były namowy i plotki kulaćkie. I wreszcie po kilku burzliwych zebraniach 46 gospodarzy podpisało statut spółdzielni trzeciego typu.

Blisko 800 hektarów ziemi znalazło się w spółdzielni. Razem z rodzinami około 100 ludźli będzie brało udział w pracy na wspólnej gospodarce. Do zarządu spółdzielni weszli małorolni chłopcy i kilku średniaków. Ludzie, którzy do tychczas jeszcze nigdy nie zetknęli się z socjalistycznym systemem gospodarki rolnej.

Pierwszym zagadnieniem, jakie stanęło przed zarządem po podpisaniu statutu była sprawa wkładów inwentarzowych, paszowych i ziarna siewnego. Wybrano budynec, który po małym remoncie będzie nadawał się na stajnię. Wszyscy członkowie podjęli zobowiązania wniesienia na każdego konia po siedem i pół kwintala owsa. Ale przezworny zarząd postanowił zachować ziarno na czas pilnych robót w polu, a zakupił z kredytów 3 tony otrąb dla koni. Zabezpieczy to dobrą karmę w okresie robót wiosennych.

O ile sprawa wkładów inwentarzowych i paszowych została załatwiona dość łatwo, o tyle sprawa wkładów ziarna siewnego przedstawiała się znacznie gorzej i to dlatego, że nie przestrzegano statutu. Zebranie ogólne postanowiło, że każdy członek wniesie tyle ziarna, „ile będzie mógł”. W praktyce niektórzy gospodarze, uprawiający przedtem po 7 hektarów ziemi, wniesli zaledwie po jednym kwintalu zboża. A teraz są trudności, nieznane wielu innym spółdzielniom, które rozwiązały ten problem prawidłowo, zgodnie ze statutem, wyznaczając wysokość wkładu ziarna siewnego w zależności od ilości wniesionych hektarów ziemi.

Zarząd odbył już kilka posiedzeń, na których omówiono najważniejsze sprawy, związane z gospodarką spółdzielni. Postanowiono gospodarzyć w pierwszym roku jak najoszczędniej i użytkować kredyty tylko na te cele, które przyniosą dochód. Spółdzielnia zakupi więc 60 sztuk świń

i 25 krów. Zakupu dokona się przed samą wiosną, aby zaoszczędzić na paszy. W tym czasie oborę i chlewnię wyremontuje się sposobem gospodarczym. Uzgodniono już konta z bankiem, załatwiono wszystkie formalności z poszczególnymi instytucjami.

Odbyło się również jedno zebranie ogólne, poświęcone omówieniu i zatwierdzeniu planu wiosennych zasiewów. Spółdzielnia postanowiła nałożyć się przede wszystkim na produkcję pszenicy i hodowlę bydła oraz trzody chlewnej. Przy uprawie pszenicy zaoszczędzi się na nawozach azotowych, bowiem używać się będzie tylko azotolaku bez superfosforów, co jest możliwym na żyznej glebie pyrzyckiej. RZS — Stary Przylep zaśle więc 170 ha pszenicy, 50 ha owsa i 30 jęczmienia, 70 ha buraków i 70 ha ziemniaków.

— Układamy w ten sposób robotę, aby gospodarzyć jak najoszczędniej, jak najmniej zaciągać kredytów — mówi członek zarządu Piwon. — Ma my tu duże obszary łąk, które są zabagnione i wymagają melioracji. Odkładamy to jednak do jesieni. W pierwszym roku będziemy karmić krowy miazanką, a dopiero potem weźmiemy się za gospodarke na łąkach. Najważniejsze, żeby niepotrzebnie nie zadłużyć się, nie obciążać już na początek przyszłych dochodów spółdzielni.

Za kilka dni spółdzielnia rozpocznie najpilniejsze w okresie zimowym prace: woźnię obornika i remont maszyn. Te roboty muszą już być zapisywane. Dlatego też na najbliższym zebraniu zostanie zatwierdzona norma dniówki obrachunkowej na te prace. No i trzeba już przystąpić do prac wiosennych, organizować brygady, wyszacować brygadników, zawrzeć umowy z POM, załatwić wszystkie sprawy z gminną spółdzielnią. Aby te plany mogły być zrealizowane, potrzebna jest zgodna i wytyczona praca wszystkich spółdzielców. Dla tego zarząd już dzisiaj razem z organizacją partyjną powołał wzmocnić pracę uświadamiającą wśród członków, aby z chwilą rozpoczęcia prac wiosennych w polu nie zabrakło nikogo. ST. PAW.

Wizyta u uczennicy wielkiego Mieczurina...

W laboratorium nowych odmian owoców

— „Otrzymuję codziennie kilka listów. Za każdym razem, gdy biorę je do ręki, nie mogę opanować ogarniającego mnie wzruszenia” — mówi Maria Simonowa, wskazując na leżącą paczkę korespondencji.

Otwieram jeden z listów, za adresowanych do Doświadczalnej Stacji Ogrodniczej w osiedlu Zagoria pod Moskwą. „Szanowna Mario Nikolajewno! W 1944 roku otrzymałem od Was 25 sztuk fiang poziołek „Piękność Zagoria”. Poziołki te szybko zdobyły sobie uznanie miczurinowców naszego kolechoza i stanowią dziś podstawowy, hodowany przez nas gatunek poziołek. Eksperymentator L. Odynczew.”

W innym liście, miczurinowiec — ogrodnik, Borys Alek siejew z obwodu Wielkie Łuki, prosi o przysłanie fiang nowych odmian roślin jagodowych, wyhodowanych przez Simonową, przyrzekając, że trafią one w dobre ręce. Agronom Wasiliewa z obwodu leningradzkiego prosi o radę w dziedzinie selekcji dobrze owocujących gatunków malin i porzeczek...

Maria Simonowa jest wiercą wyznaczycielką teorii słynnego biologa — materialisty, przeobraźcy przyrody, Iwa na Mieczurina. Poświęciła ona całe swe życie realizacji marzenia Mieczurina o przeobrażeniu ziemi ojczystej w kwitnący sad. Państwo socjalistyczne zapewniło Simonowej wszelkie niezbędne warunki owocnej pracy. Ma ona do dyspozycji obszerne pole doświadczalne, doskonale urządzone laboratorium oraz fundusze, potrzebne dla prowadzenia badań.

Na polach doświadczalnych stała się osiedlu Zagoria hoduje się około 80 odmian poziołek i około 120 odmian agrestu. Właściwośći wszystkich tych odmian są przedmiotem gruntownych studiów, stanowiących podstawę doświadczeń w dziedzinie hybrydyzacji (krzyżowania). Simonowa stworzyła bogatą kolekcję krzyżówek — 13 tys. hybryd poziołek i 11 tys. hybryd agrestu.

Działki doświadczalne Moskiewskiej Stacji Ogrodniczej leżą na spadzistych, zalanych słońcem zboczach, przeznaczonych jak gdyby przez samą przyrodę na kwitnące sady. I rzeczywiście, mieszkańcy okolicznych wsi już z dawien dawna zajmują się sadownictwem. Jednakże ilość hodowanych przez nich odmian roślin jagodowych, podobnie jak w całym pasie środkowym ZSRR, nie była duża. Brak było dobrych miejscowych odmian poziołek, odmiany zaś przywożone z innych stref klimatycznych nie znosiły surowej zimy.

Simonowa postanowiła wzbogacić asortyment roślin jagodowych środkowego pasa ZSRR w odmiany odporne na mrozy.

Po ukończeniu Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriazewa, Simonowa pracuje początkowo wraz z uczniem Mieczurina, Pietrowem, po czym samodzielnie kontynuuje prace doświadczalne w dziedzinie hodowli poziołek. Stosując zaleconą przez Mieczurina metodę powtórnego krzyżowania, Simonowa zapyła między sobą kwiaty nowo wyhodowanych odmian oraz kwiaty starych i nowych odmian i osiąga tą drogą doskonałe wyniki.

„Poczynając od roku 1942 przeprowadziliśmy ponad 200 rozmaitych krzyżowań — opowiada Simonowa. — Dobrze rajac pary, dążyliśmy do tego, by połączyć w hybrydach wysoką urodzajność z dobrym smakiem i ładnym wyglądem owoców oraz z odpornością na mroź i bakterie chorobotwórcze”.

Drogą miczurinowskiej hybrydyzacji i kierowania rozwojem młodych roślin, Simonowa stworzyła wspaniałe odmiany poziołek, które weszły w skład standardowego asortymentu środkowego pasa ZSRR. Dwa z nich, wyróżniają się pięknymi owocami, których waga sięga 35 gramów, podczas gdy waga owoców najwydajniejszej ze starych odmian poziołek — Roszczyk — nie przekraczała

nigdy 15 gramów. W roku 1950 nowe odmiany poziołek, hodowane w sowchozie im. Lenina, dały po 13 ton owoców z ha. Również kolchozy „Górki Lenińskie”, „Słuzna Droga” i inne uzyskały bogate plony poziołek.

Simonowa prowadzi też wyjątkową pracę selekcyjną w zakresie hodowli agrestu. Dzięki ponad 400 rozmaitym krzyżowaniom wyhodowała ona nowe wspaniałe odmiany agrestu, dojrzewające w różnych okresach lata. Wszystkie one mają duże owoce i są odporne na gwałtowne zmiany atmosferyczne.

Wysoko oceniając twórczą pracę Marii Simonowej, rząd radziecki przyznał jej w roku 1950 Nagrodę Stalinowską. M. Wojciechowski

Jerzy Andrzejewski

O człowieku radzieckim (22)

Rzecz jasna, że przelomu, który intelektualną nędzę mas pracujących w ustroju kapitalistycznym odgranicza od rewolucyjnego momentu włączenia się tych mas ludowych w nurt oświaty i kultury, nie należy ani upraszczać, pomniejszając jego trudności, ani nie należy również z niewłaściwie pojętym optymizmem oceniać go, jako zjawisko mechaniczne i realizujące się w sposób samorzutny, żywiołowy. Zarówno doświadczenia Związku Radzieckiego, jak doświadczenia ludowych demokracji, więc i Polski, dowodzą, że jeśli z jednej strony rewolucja socjalna rzeczywiście wdziera się świeżym i mocnym podmuchem w mrok zacofania, ciemnoty i analfabetyzmu, powodując na skalę masową budzenie się umysłów z przymusowego letargu, to z drugiej strony — oczywiście tylko w pierwszym, początkowym okresie rewolucyjnych przemian — solidarność z gospodarzami i społecznymi elementami rewolucji szybciej wśród robotników i ludności wiejskiej krystalizuje się i dojrzenia niż zrozumienie intelektualnych zadań wyrastających przed klasami postępu z chwilą, gdy los tego postępu zostaje w ich ręce złożony.

Ten niedostatek ujawnia się bądź w niedocenianiu ważności zagadnień kulturalnych w całokształcie problematyki rewolucyjnej, bądź w odziedziczonej w spadku po czasach reżimu kapitalistycznego nieufności, a nawet pogardzie wobec spraw nauki i sztuki, bądź też w kulturalnym lewactwie, bez rozumu i pyszałkowo dyskwalifikującym dorobek ludzkiej twórczości w ustroju ucisku.

Gorki słusznie powiedział, że „ludzie fizycznej pracy, owładnięci w mrokach ciemnoty, interesują się życiem i pracą uczonych nie więcej niż chory zdrowiem lekarza.” Jeśli jednak podobny

stosunek, zrozumiały w ustroju kapitalistycznym, zostaje automatycznie przeniesiony do ustroju nowego i wobec swojej własnej nauki i swojej własnej sztuki zaznacza się brakiem zaufania lub lekceważeniem; jeśli np. robotnik poprzestając na swoich kwalifikacjach zawodowych, ponieważ zapewniają mu dobry zarobek, za rzecz zbędną uważa konieczność uzupełniania swych wiadomości w dziedzinie politycznej, społecznej i kulturalnej; jeśli działacz związkowy lub partyjny nie docenia wagi samokształcenia i dzięki posługiwaniu się w swej pracy nieprzemysłowymi samodzielnymi formułkami wyraża się w typ klasowego doktryniera i biurokraty; jeśli wreszcie na niższych szczeblach aparatu samorządowego a nawet partyjnego odłonek kultury jest traktowany po macoszemu, jedynie jako uciążliwa przychlepka do zagadnień politycznych, gospodarczych i organizacyjnych — to taki stan rzeczy jest głęboko niesłuszny i szkodliwy, ponieważ rozmiąka w dziedzinie politycznej, społecznej i kulturalnej; i tym samym hamuje i opóźnia proces socjalistycznych przemian. Te niedostatki, oczywiście wynikają zazwyczaj z tych samych elementów, które leżą u podstawy sprzecznych interesów klasowych, ściągających się jeszcze ze sobą w okresie budowania zrębów ustroju socjalistycznego. Lecz jawny wróg klasowy, pozbawiony swych dotychczasowych przywilejów materialnych, jest łatwy do zdemaskowania w swym wrogu stosunku do wszelkich przemian, a zatem i do tych zagadnień, które rewolucja socjalistyczna stawia w dziedzinie nauki i sztuki. Natomiast elementy wsteczne są już o wiele trudniejsze do wykrycia wówczas, gdy do końca nieprzeszywane lub w porę nieujawnione przedłużają pod powierzchnią idea-

logii postępowej vegetację różnego rodzaju obciążeni drobnonieszczątki i niewolniczych. Jeśli jednak strępy ideologii, wyhodowanej przez kapitalizm w warunkach ucisku i wyzysku, znajdują wskutek błędów, obciążeni lub niewłaściwości jednostek pożywkę dla swojej vegetacji również i w nowym układzie stosunków produkcyjnych — tym usilniej trzeba te schorzenia demaskować i usuwać, ponieważ w walce klasowej nawet niewłaściwość przez ludzi postępu zaniedbywane i niedostatecznie kontrolowane pozycje, natychmiast świadomie zostają przez wrogów wykorzystywane dla ich celów. Gdziekolwiek bowiem w obozie postępu zarysuje się skaza ideologiczna, a nawet jeszcze niewykryty, ciemny cień błędów — wróg zawsze i zaraz się tam pojawia.

„W Związku Socjalistycznym Rad — pisał Gorki w cytowanym już artykule — szybko rozwija się proces przyswajania sobie przez robotników i chłopów nauki, techniki i sztuki. Oparająca się na nauczanie Marksa i Lenina partia komunistyczna robotników i chłopów — energiczny i na całym świecie jedyny bezinteresowny wódz ludu pracującego — rozumie głębokie znaczenie nauki, techniki i sztuki jako narzędzia budowy nowego świata. Ale tak jak na całym świecie, tak i w Związku Rad również jeszcze istnieje bezmyślność bytu — ten zastarzały, stworzony przez stulecia niewolniczego życia nawyk zamknięcia oczu na przeszłość, na to, jak żyli przodkowie, nieumiejętność patrzenia w przyszłość, na to, jak będą żyły dzieci i wnuki, przyzwyczajenie do myślenia, że wszystko na świecie „tak będzie, jak było”, że „człowiek dla człowieka jest wilkiem” i że każdy powinien troszczyć się o swoją osobistą niezależność od innych jednostek. Ta wicza i świńska filozofia to ponury rezultat wychowania ludzi w najpodlejszych warunkach państwa kapitalistycznego, a u podstaw jej leży chęć usprawiedliwienia konieczności wzajemnej grabieży i zwierzęcej nienawiści.” (D. S. B.)



Każdy litr zaoszczędzonego paliwa — to krok naprzód do nowej obniżki cen

Korabielnikowcy z koszalińskiej Ekspozytury PKS oszczędzają miesięcznie 2.000 litrów paliwa i smarów samochodowych

— W jaki sposób oszczędzam 120 litrów paliwa miesięcznie? — Feliks Wnuk, kierownik autobusowy, jeden z czołowych „korabielnikowców” Ekspozytury PKS w Koszalinie, pochylony nad manometrem, przy sprawdzaniu ciśnienia powietrza w oponach osobowego „Chaussona”, wyprostował się.

— Tajemnicę mojego sukcesu możnaby streścić w jednym zdaniu — staranna konserwacja i umiejętna jazda. Omówię to szerzej. Przed wyjazdem z garażu dokładnie hadam stan gotowości silnika i podwozia i szczerze przebaduję doprowadzających paliwo i smary, sprawdzam również czy wóz jest dobrze naciwiony. Im smarowanie poszczególnych mechanizmów jest lepsze, tym lepiej wózek chodzi, a więc na przejechanie pewnego odcinka drogi potrzebuje mniej paliwa. Z tym wiąże się również sprawa utrzymania właściwego, jednakowego ciśnienia w oponach. W porze zimowej, przed uruchomieniem silnika, nalewam do chłodnicy gorącej wody. To skraca czas nagrzewania i zmniejsza zużycie paliwa.

W czasie jazdy staram się jak najlepiej wykorzystywać teren, w miarę możliwości posługuję się wysokimi biegami,

zaś w czasie jazdy z góry wyłączam dopływ paliwa, nie wyłączając jednak biegu. Na każdym postoju natmiast wyłączam silnik, kierując się zasadą — samochód stoi — silnik stoi. Nie dopuszczam również do nadmiernego przeciążania wozu.

INICJATYWE PODJĄŁ TOW. FRANCISZEK ZAKRZEWSKI

Oszczędzanie paliwa i smarów wśród kierowców samochodowych koszalińskiego PKS nie jest rzeczą nową. Paliwo i smary zaczęto tam oszczędzać już w roku 1949, ale wtedy jeszcze ruch ten nie był masowy, a oszczędzanie stosowane było raczej przypadkowo. Przełom zapoczątkował to ptero tow. Franciszek Zakrzewski, który w dniach II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju wystąpił z inicjatywą wprowadzenia wśród kierowców kompleksowego, korabielnikowskiego systemu oszczędzania. Kierowcy jeden dzień w miesiącu jeździli na zaoszczędzonym paliwie. Inicjatywę tow. Zakrzewskiego podjęto z zapałem. Odtąd koszaliński PKS oszczędza miesięcznie 1500—2000 litrów paliwa i smarów, a w listopadzie osiągnęło wspaniałą wybitkę 2700 litrów oszczędności.

W oszczędzaniu paliwa i smarów wybitli się na czoło Franciszek Zakrzewski i Feliks Wnuk — kierownicy autobusów typu „Chausson”. Kierowca wozu ciężarowego „Praga” Kazimierz Eliminowicz oszczędza miesięcznie przeciętnie 140 litrów oleju gazowego, Leon Stempniewicz na „Chevroletcie” — 170 litrów benzyny. Dobre wyniki w oszczędzaniu paliwa osiągnęli również kierowcy Eugeniusz Matuszczak, Józef Turejko oraz Mieczysław Kaszewski.

— Każdy litr zaoszczędzonego paliwa — mówi tow. Franciszek Zakrzewski — to krok naprzód do obniżenia kosztów własnych i do dalszej niżki cen. Wytyczne V Plenum KC PZPR wskazują, że zasadniczym warunkiem wykonania Planu Sześcioletniego, jest wzrost wydajności pracy i wykorzystanie do maksimum wszystkich ukrytych rezerw produkcyjnych. Nasze oszczędzanie paliwa to właśnie wykorzystanie tych ukrytych rezerw produkcyjnych. Im więcej będziemy oszczędzać, im więcej kierowców ogarnie korabielnikowski ruch kompleksowego oszczędzania, tym bardziej obniżymy koszty przewozu, przyczynimy się do szybszego wzrostu dobrobytu i do utrwalenia pokoju.

skiej w Kołobrzegu, Szczecinku i Złocieńcu, gdzie ruch ten jest dopiero w powijakach.

Pełny rozwój systemu kompleksowego oszczędzania hamuje również jak twierdzi Feliks Wnuk — niedostateczna obsada i niedostateczne wyposażenie stacji obsługi oraz brak niektórych części zamiennych do motorów.

Organizacja partyjna i kierownictwo Ekspozytury PKS w Koszalinie wiary przeanalizowały popełnione błędy i w większym, niż dotychczas stopniu interesować się kompleksowym oszczędzaniem paliwa i smarów wśród kierowców oraz stworzyć dla tego ruchu jak najlepsze warunki rozwoju.

Braterskie pozdrowienia dla dzieci koreańskich



My, dzieci po poległych bohaterkach o wolność i demokrację, przesyłamy Wam, dzieciom bohaterskiego narodu koreańskiego, braterskie pozdrowienia... — Oto po czątek listu do najmłodszych ofiar barbarzyńskiej agresji, wysłanego przez dzieci, dla których Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Szczecinie zorganizował choinkę noworoczną.

Na zdjęciu: dzieci w czasie składania podpisów pod listem, który jest wyrazem solidarności z narodem koreańskim w jego walce o wolność i pokój.

Nie opuścimy w nieszczęściu dzieci bohaterskiego narodu

Społeczeństwo woj. koszalińskiego składa podarki dla dzieci koreańskich — ofiar imperialistycznych barbarzyńców

Kilka dni temu do domów robotniczych w miastach, do spółdzielni produkcyjnych, do zespołów PGR i gromad woj. koszalińskiego, wyruszyły setki trójek, zbierających dary dla dzieci koreańskich. Na ręce trójek zbliżonych, społeczeństwo woj. koszalińskiego składa dary w postaci ubrań, bielizny i obuwi dla osieroconych przez amerykańskich barbarzyńców dzieci koreańskich, manifestując w ten sposób swą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim, walczącym o swą wolność i niezależność przeciw imperialistycznemu najeźdźcy.

W powiecie białogardzkim już w pierwszych dniach trójki zebrały od ludności szereg podarków w postaci ubrań, sweterków, koszulek itp., o łącznej wartości 6 tys. zł. Pracownicy spółdzielni krajeckiej w Uście postanowili uszyć z zaoszczędzonych materiałów bieliznę dziecięcą dla dzieci koreańskich.

dla dzieci koreańskich. Podobne zobowiązania podjęły Liga Morska w Szczecinku oraz Koło Gospodyń Wiejskich w gromadzie Gorzyno w pow. złotowskim.

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich ZSCh w gromadzie Wilcze Łaski zakupiły z zebranych w kwocie 700 zł. pieniędzy wełnę, z której w wolnych od pracy chwilach wykonują sweterki, rękawiczki i pończochy dla dzieci koreańskich.

Koło ZMP przy MHD w Koszalinie postanowiło urządzać zabawę, a dochód z niej przeznaczyć na zakup podarków dla dzieci koreańskich. Do podobnych zobowiązań koło ZMP wzywa całą młodzież województwa koszalińskiego.

Na 20 dni przed terminem

Dzięki sprawnemu kierownictwu i sumiennej pracy wszystkich pracowników, Oddział Centrali Spożywców w Białogardzie wykonał roczny plan obrotów w 116 proc. i na 20 dni przed terminem.

Równie sprawnie, bo w ciągu 16 godzin, został przeprowadzony remanent roczny.

Na specjalne wyróżnienie za wydatną pracę i wzorowe przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy zasługują P. Syrewicz, A. Daszko, L. Wągnier, W. Zalesiak, M. Sosnowska, I. Gasowska, J. Zuga i F. Maślanko.

J. Andrzejewski
korespondent z Białogardu

W kilku wierszach

W PRZZ w Słupsku dokonano wyboru nowej Rady Szkoleniowej, która postawiła sobie za zadanie zorganizowanie we wszystkich zakładach pracy 16 godzinnego szkolenia o zadaniach Planu 6-letniego.

Podobne szkolenie zostanie zorganizowane we wszystkich majątkach PGR.

PRZZ w Miastku rozpoczęła szkolenie o Planie 6-letnim w POM w Miastku i PZPD w Kleczystowach.

W zespołach PGR szkolenie zostało rozpoczęte w tych dniach.

M. ŁADA

W ramach akcji socjalnej w dniu 31.XII, ub. r. w świetlicy Fabryki Tektury w Tarnowie odbyła się choinka noworoczna, w której udział wzięły licznie zgromadzone dzieci pracowników. Zostały one obdarowane podarunkami noworocznymi. Wykonawcami części artystycznej były same dzieci, dla których zorganizowano choinkę, oraz członkowie koła ZMP.

Podobną choinkę zorganizował Komitet Rodzicielski dla dzieci ze szkoły i przedszkola w Tarnowie.

J. IDZIK

W pracy koła ZMP przy Odlewni DPPM w Słupsku winien nastąpić przełom

W Odlewni DPPM w Słupsku istnieje koło ZMP, skupiające w swych szeregach młodzież fabryki. W fabryce zorganizowano trzy brygady młodzieżowe. Ale niedawno odbyte zebranie koła ZMP wykazało, że młodzież w niedostatecznym stopniu interesuje się życiem fabryki.

Zebrania koła nie są należycie przygotowane. Zarząd koła nie stawia przed młodzieżą spraw bezpośrednio związanych z produkcją, a młodzież nie mówi o brakach swego zakładu. Referaty wygłaszane na zebraniach są zbyt ogólnikowe (jak to miało miejsce na ostatnim zebraniu) tak, że do dyskusji nad referatami nikt się nie zgłasza.

A tymczasem w fabryce nie wszystko jest w porządku. Na kurs ślusarski do Szczecina w porozumieniu z radą zakładową i organizacją partyjną wytypowano i wysłano znanego bumelanta — Jana Szczęsnego. Kto podsunął tę kandydaturę? Dlaczego sekretarz podstawowej organizacji partyjnej osłabił swą czujność i do tego dopuścił? Czyżby dlatego wysłano go na kurs, bo „tak nie robi”? W zakładzie są prze-

cięż inni młodzi pracownicy, tacy np. jak przodownik pracy kol. Wróblewski, których trzeba i warto było wysłać na kurs.

Trzy młodzieżowe brygady produkcyjne w naszej fabryce, które zajmowały pierwsze miejsce w całym województwie, po początkowym zrywie i dobrych wynikach znajdują się obecnie na ostatnim miejscu i tylko jedna z nich może się poszczycić pewnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W świetlicy jest zimno, a nikt się tym nie interesuje, ani rada zakładowa, ani Zarząd Fabryczny ZMP. Kierownik świetlicy rzadko kto widuje. Czy jego nie obowiązuje dyscyplina pracy?

O tym wszystkim nasi zetempowcy mówili bardzo nieśmiało i to dopiero pod koniec zebrania w wolnych wnioskach, gdy ich „pociągnięto za języki”. Świadczy to o tym, że nasz Zarząd Fabryczny nie potrafi jeszcze kierować należycie pracą koła, że nie umie tak wpłynąć na młodzież, by młodzieżowe brygady produkcyjne znowu znalazły się w pierwszych szeregach walki o produkcję, by nasza świetlica tętniła życiem, by takich jak Szczesny nie wysyłano na kursy.

Wszystkie te fakty świadczą, że w pracy naszego zarządu koła ZMP winien nastąpić jak najszybszy przełom.

Z. S
korespondent ze Słupska

DŁACZEGO ORGANIZACJA PARTYJNA NIE POMAGA KORABIELNIKOWCOM W UMASOWIENIU RUCHU?

Wyniki współzawodnictwa w kompleksowym oszczędzaniu wśród kierowców notowane na tablicy, ukryte w budce dyspozytora ruchu, nie były zmieniane od miesiąca. O ilości zaoszczędzonego paliwa w okresie miesiąca, kierowcy do władzy się dopiero po upływie 6—8 tygodni. Nie ma w PKS tablic porównawczych, które dałyby kierowcom możliwość porównania swych wyników w oszczędzaniu z wynikami innych, a tym samym mobilizowały ich do dalszych usprawnień i pomysłów w oszczędzaniu paliwa.

Kierowcy PKS zależnie od typu i stanu wozu, oszczędzają przeciętnie po 20—80 litr. paliwa. Natomiast przy oszczędzaniu korabielnikowcy osiągają wyniki znacznie lepsze, bo po 120—160 litrów miesięcznie. Zachodzi więc konieczność popularyzowania doświadczeń i metod pracy przodowników oszczędności przed wszystkim za pośrednictwem wspólnych narad. I na tym odcinku organizacja partyjna w PKS nie dotychczas nie zrobiła. Organizacja partyjna niedostatecznie również interesuje się ruchem kompleksowego oszczędzania w od działach ekspozytury koszaliń-



Kino „POLONIA” — ul. Grudziądzka, „Aleksander Nowski” — prod. rada, Pocz. seans. godz. 16, 18, 21. W niedzielę i święta o godz. 14; 16; 18; 20.

Muzeum w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53, otwarte od godziny 12—17, w niedzielę i święta — 12—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Milaż Obywatelska 637
Stacja Poczta 333

Samochody PZGS stoją na mrozie a Prezydium MRN nie przydzielił garażu

PZGS w Drawsku już od dłuższego czasu stara się w Prezydium MRN o garaże dla swych czterech samochodów ciężarowych. Niestety jak do tej pory bez powodzenia, choć istnieje możliwość załatwienia tego, gdyż przy ul. Pocztovej znajduje się 6 garaży samochodowych, nieodpowiednio wykorzystanych.

Z dwóch garaży zrobiono pomieszczenia na siano jednego z rolników, jeden jest magazynem starych rupiec,

dwóch zajęte były prywatnym przedsiębiorcą transportowym jako pomieszczenie dla wycofanego już z ruchu samochodu ciężarowego i jako podziemny magazyn samochodowy, szósty zaś garaż jest zupełnie wolny. A tymczasem 4 samochody ciężarowe PZGS stoją na wolnym powietrzu, wydane na łup mrozu i deszczu. W ten sposób marnuje się dobro społeczne — samochody służące do zaopatrywania miast i wsi w artykuły pierwszej potrzeby.

Czas, aby Prezydium MRN zrozumiało, że ich zwłoka szkodzi naszej gospodarce.

JÓZEF NOWACKI
korespondent z Drawska

CZYTELNICZY piszą

Jak długo jeszcze...

Z początkiem roku 1950 zostałem wydelegowany ze stałego miejsca pracy w Nadleśnictwie Białe-Zdrój do Nadleśnictwa Karłowice, pow. Drawsko, gdzie pracowałem do dnia 31 sierpnia 50 r., otrzymując pobory z Nadleśnictwa Białe-Zdrój. Nie wiadomo z jakiej przyczyny nie otrzymałem poborów za miesiąc sierpień. Poza tym przez cały czas pobytu na delegacji nie pobierałem deputatu opałowego, w związku z czym przysługiwał mi ekwiwalent w gotówce, jednakże pieniądze nie otrzymałem. Kilkakrotnie zwracałem się w tej sprawie do Nadleśnictwa Białe-Zdrój, skąd wreszcie otrzymałem w odpowiedzi „dobrą radę”, abym starał się o należność osobiście, pomijając drogę służbową. Rejon Lasów Państwowych w Szczecinie, dokąd się zwróciłem w ogóle nie raczył mi odpowiedzieć, tak że do dnia dzisiejszego nie otrzymałem należnych mi pieniędzy.

Jerzy Gocya
Państwowe Liceum Leśne w Brynku

nazwą przypomina o swoim przeznaczeniu. Młodzież spędza tu czas na paleniu papierosów i siewaniu piosek. Świetlica w Sławnie jest zaprzeczeniem charakteru tego rodzaju placówek. Nie wychowuje ona młodzieży, ale wypacza i deprawuje.

Oto do czego doprowadza niedbalstwo i niechlujstwo opiekunów tej świetlicy. Trzeba, by Wydział Oświaty MRN w Sławnie, PKP i władze sanitarne niezwłocznie zwróciły uwagę na ten zatrważający stan „świetlicy”.

A. Płaszczkowska
Sławno

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Dominik Pawłowski, Rusinowo — Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów zaplanowała uruchomienie agencji pocztowej w Rusinowie w pierwszym kwartale br. Doceniając znaczenie tej placówki, czyni starania o jak najwcześniejsze jej uruchomienie.

Ob. Bronisław Chwieszczenik, Słupsk — Zawiadomcie nas, czy stawiłście się na wezwanie Ubezpieczalni Społecznej do konsultanta-internisty celem ustalenia typu leczenia.

Świetlica, która nie zasługuje na tę nazwę

Zakopcone ściany, zwisająca szpetnie rura od pieca, walające się wszędzie śmiecie, lepiące się od brudu stoły i ławy — oto obraz świetlicy dworcowej w Sławnie, która tylko

NAJDROBNIJSZE ŚLADY BRUDU usuwa dobre mydło do prania. Często i starannie pranie bielizny jest pod stawą higieny. K-26

GŁOS sportowy

400.000 wolt!

Sekcje bokserskie w Słupsku winny oprzeć swą działalność na młodzieży

Do najżywoźniejszych ośrodków sportowych na Pomorzu Zachodnim zaliczał się Słupsk — szczególnie w boksie miasto to odgrywało poważną rolę.

W latach 1946, 47 i 48, pięściarze Słupska odnieśli wiele sukcesów, zdobywając w mistrzostwach indywidualnych aż sześć tytułów mistrzowskich.

Nazwiska czołowych bokserów Słupska: Niemczyk, Możdżynski, Zakrzewski, Rynkowski i Leśniewski, znane były szerokiemu ogółowi. Na ringu słupskim występowało szereg czoło-



wych drużyn krajowych oraz ósemki bratnich klubów Czechosłowacji i Węgier. Czasy te niestety należą dziś do przeszłości. Już w 1949 roku drużyny słupskie „Gwardia” i „Ogniw” nie odegrały

ważniejszej roli. Te dwa kluby, które posiadają duże możliwości rozwojowe mających dobrych trenerów, jak Szydło, który trenuje obecnie słupską Gwardię, i Grabowskiego prowadzącego zaprawę pięściarzy Ogniw oraz liczne zastępy młodzieży, nie potrafiły jednak wykorzystać tych możliwości. Brak zainteresowania młodzieżą oraz szkoleniem ideologicznym hamuje ich rozwój.

Zorganizowany na początku sezonu „pierwszy krok bokserki” nie dał oczekiwanych rezultatów. Nie zachęcana przez nikogo młodzieżą nie stanęła na ringu, ograniczając się jedynie do roli widza.

Winę za upadek sportu ponosi przede wszystkim MKKF w Słupsku, który nie potrafi skierować pięściarstwa słupskiego na właściwe tory. Jak również miejscowe kluby sportowe, które nie kierują się wytycznymi GKFF.

Dobrze było by, gdyby wspomniany MKKF i kluby zapoznały się z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR i uchwałami GKFF. Działanie w myśl tych wytycznych z pewnością może działaczom sportowym w podniesieniu poziomu sportu słupskiego.

Ł. Z. korespondent sportowy ze Słupska

Dobre wyniki pływaków radzieckich

Na jednej z największych pływalni Moskwy zakończyły się trzydniowe zawody pływackie z udziałem reprezentacji Moskwy, Leningradu i Republiki Ukraińskiej. Drużynowo pierwsze miejsce zdobyła ponownie reprezentacja Moskwy przed Leningradem.

Podczas tych zawodów ustanowiono 1 rekord światowy i 5 rekordów Związku Radzieckiego.

Rekordzista, świata Mieszkow—Moskwa pływając stylem motylkowym poprawił o 0,2 sek. należący do niego rekord światowy na 100 m st. motylkowym, uzyskując czas 1:06,6.

O 4,8 sek. poprawiła rekord ZSRR Gusewa—Moskwa, przepływając 400 m st. dow. w czasie 5:34,1.

Na 100 m st. grzbiet. Sotoljew—Moskwa poprawił rekord krajowy o 0,6 sek. należący do Kriukowa, uzyskując czas 1:08,2.

Dwa nowe rekordy radzieckie ustanowili także pływacy leningradzcy. Minaszkin przepłynął 100 m st. klas. w 1:12,6 co jest wynikiem o 0,1 sek. lepszym od rekordu należącego do Mieszkowa.

Arbinow poprawił o 3 sek. rekord ZSRR na 400 m st. klas. uzyskując czas 5:45,0.

Nowy rekord juniorów ZSRR ustanowił nowy pływak moskiewski Makarenko, przepływając dystans 200 m st. klas. w czasie 2:50,7.

Co to jest piorun? Inaczej odpowie na to pytanie malarz, inaczej fizyk, inaczej rolnik. Energetyk-ekonomista da odpowiedź: „Rozładowanie elektryczne wartości 50 groszy”.

O ileż więc potężniejszym od pioruna „zjawiskiem elektrycznym” będzie WIELKA MAGISTRALA PRZESYŁOWA, która dostarczać będzie z elektrowni wodnych Kujbyszewa i Stalingradu do Moskwy prąd wartości setek milionów rubli.

W ramach wielkich budów Stalińskiego Planu Przeobrażenia Przyrody mieści się 7 wielkich elektrowni wodnych. Będą one wytwarzać rocznie około 22 miliony kilowatogodzin energii elektrycznej, tyle, ile wytwarzają wszystkie elektrownie Włoch. Moc tych elektrowni przewyższać będzie cztery miliony kilowatów. Ponieważ jeden kilowat mocy równa się sile fizycznej 10 ludzi, można więc powiedzieć, że elektrownie te wykonują pracę fizyczną 40 milionów ludzi, czyli tyle ile wynosi ludność Anglii.

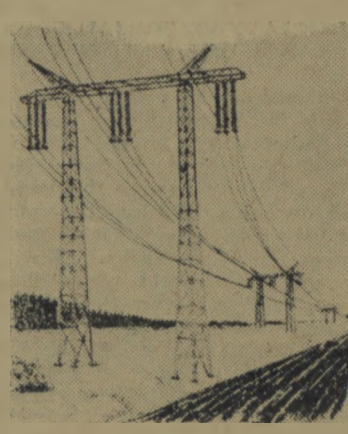
REKORD ODLEGŁOŚCI

Energia elektryczna znajduje zastosowanie w rolnictwie i przemyśle w najbliższych okolicach hydroelektrowni. Zostanie wykorzystana dla celów melioracji i elektryfikacji rolnictwa. Ale to przecież nie wystarczy ich możliwości produkcyjnych. Magazynować zaś ani „konserwować” energię elektryczną nie można. Jest ona bowiem owocem produkcji, który musi być ściśle produkowany według codziennego zapotrzebowania. Dlatego więc powstało zagadnienie wykorzystania tych elektrowni dla dostarczenia prądu moskiewskiemu okręgowi przemysłowemu. A dostarczenie tam tej energii — to za zadanie przejął prąd na odległość 1000 km.

Tysiąc kilometrów. Od czasu gdy rosyjski uczonec, wynalazca trójfazowego prądu zmiennego i sposobu przesyłania energii elektrycznej na odległość, Doliwa—Dobrowolski, osiągnął swój „rekord”, przesyłał energię na odległość 175

km., wiele zmieniło się w dziedzinie elektrotechniki. Ale do tychczas „rekordem światowym” odległości przesyłania prądu była linia przesyłowa z elektrowni Builderdamm w Stanach Zjednoczonych, gdzie osiągnięto odległość 428 km przy napięciu 287 wolt. Linie Stalingrad—Moskwa i Kujbyszew—Moskwa biją ten rekord na głowę.

Jakże wyglądać będzie linia, która tak olbrzymie ilości prądu prowadzić będzie na tak ogromną odległość. Przeciętne pobranie prądu przez okręg moskiewski z gigantów woltażskich wynosić będzie około dziesięć tysięcy woltów.



cięciu miliardów kilowatogodzin. Na wytworzenie takiej ilości prądu należało by stolicę ZSRR zaopatrzyć w czterdzieści nowych elektrowni ciepłych, o mocy 50 tys. kilowatów. Ież trzeba by środków dla wybudowania takich elektrowni. Nie mówiąc już o tym, że dla ich ruchu trzeba by wydobyć spod ziemi i przewieźć po cięgach z zagłębia podmoskiewskiego do Moskwy 13 milionów ton węgla — sześćset pięćdziesiąt tysięcy wagonów rocznie.

Generatory Stalingradzkiej i Kujbyszewskiej Elektrowni wytwarzają prąd zmienny o napięciu 16 tysięcy wolt. Olbrzymie, jedyne na świecie transformatory, przetwarzające ten prąd na napięcie 400.000 wolt. Siła prądu zmniejsza się 25 razy. Jest to potrzebne dla uniknięcia strat

energii przy przesyłce i nagrzewaniu przewodów sieci przesyłowej. Na całej trasie czterech wielkich linii przesyłowych o napięciu 400 tysięcy wolt staną co 500 metrów potężne maszyny. Maszyny te będą miały kształt bramy. Dźwigać będą one nie trzy przewody, jak zwykle przy przesyłce prądu trójfazowego, lecz dziewięć. Każda bowiem faza będzie rozszczepiona na trzy przewody, co również przyczyni się do uniknięcia strat na wyładowania prądu do atmosfery.

Potężne te maszyny dźwigać będą przecięt ciężar nie tyle jak i kilometr przewodu waży około tony. Dochodzi jeszcze ciężar girlandy, izolatorów, na której podwieszono będą przewody na maszynie. Ciężar ten — to znowu około 300 kg. Oprócz tego ponad przewodami pojdą równoległe dwie stacjonary, przeznaczone do zabezpieczenia przewodów od uderzeń pioruna. Kilometr tej linki waży około 600 kg. Należy wziąć pod uwagę jeszcze dodatkowe ciężary, jak np. obciążenie przewodów.

Tysiąc kilometrów — to dwa tysiące maszyn. Oto jedna linia przesyłowa. Dwadzieścia godzin jazdy samochodem trzeba, aby tylko przejechać wzdłuż niej.

KAMIEŃ WEGIELNY SIĘCI WYSOKIEGO NAPIĘCIA

Budowni pierwszej w Związku Radzieckim LINII PRZESYŁOWEJ PRĄDU O NAPIĘCIU 400 TYSIĘCY WOLT staje się podwalnią stworzenia jednolitej sieci elektrycznej o wysokim woltażu, instalacji możliwej do wykonania jedynie w kraju socjalistycznym, jednoczącej moc wielu systemów energetycznych i całą gospodarkę energetyczną wielkiego kraju.

Radzieccy energetycy i elektrycy, podtrzymując tradycję wielkich uczonych, czołowych badaczy elektryczności, jak wynalazca piorunochronu i badacz zjawisk elektrycznych ŁO MONOSOW, jak odkrywca prądu zmiennego i wynalazca sposobów przesyłania prądu na odległość, DOLIWA DOBROWOLSKI, jak twórca telegrafu JACOBI — pracują obecnie nad rozwiązaniem wszystkich zagadnień, które powstają przy budowie instalacji tak olbrzymich rozmiarów i mocy.

Niedługo już znikną z okolic Moskwy kominy fabrycznych kotłowni, prąd elektryczny poruszać będzie maszyny i obrabiarci, znikną z szyn parowozów, zastąpią je elektryczne lokomotywy. Setki nowych „lampek Iljicza” zaśalnią we wsiach i kolchozach. Mrok nocny przetrąca spony blasku reflektorów z latarni portów rzecznych i powietrznych.

Wiek dwudziesty, który na jego początku zwano „wiekiem parny i elektryczności” coraz bardziej wyrzeka się parny, coraz więcej wiąże się z elektrycznością. Na czele tego procesu stoi produkująca elektrotechnika radziecka, dzieło ludzi, którzy pamiętają wielką prawdę, że „KOMUNIZM JEST TO WŁADZA RADZIECKA PLUS ELEKTRYFIKACJA CAŁEGO KRAJU”.

W Szklarskiej Porębie ćwiczą bokserzy kadry państwowej

W Domu Wypoczynkowym „Metal” w Szklarskiej Porębie rozlokował się obóz Kadry Narodowej PZB. Na obozie zgromadzonych jest 31 zawodników, przeważnie dobrze zapowiadającej się młodzieży oraz czołowych bokserów polskich z Chychli, Nowara, Kudackiem, Frydrychem, Bazarnikiem, Anielaśkiem, Drapalą, Paśką, Krupńskim, Manelakim i Kulkierem na czele. Kierownikiem obozu jest Gronowski, a trenerami Sztam, Śmiech i Zaleski.

Obowiązkowe podzielenie są na dwie grupy a mianowicie zawodników drużyn ligowych i pozostałych.

Dobłą formę wykazują prawie wszyscy zawodnicy, a szczególnie Anielaś, Krupński, Chychla, Brzeziński i Bazarnik.

W Szklarskiej Porębie przebywa również na 7-dniowym obozie 18 bokserów II-ligowego ZKS Stal - Pafawag, którzy pod kierunkiem trenera Kuslaka przygotowują się do zawodów ligowych.

U NAS JUŻ ŚWITA



ALEKSANDER CZAKOWSKI Str. 33

— Dlaczego właśnie ryba? — w zamysleniu powtórzył Rusanow. — Podeszedł do mapy obwodu sachalińskiego. — Patrzcie — powiedział zakreślając palcem brzeg wyspy — to nasze wybrzeże zachodnie. Wzgórza.. zresztą wszędzie są to wzgórza.. Skaly.. Jest tam doskonała ruda. Niewielkie miasteczko — czystsze niż inne. Na wzgórzach rośnie las.. iglasty i liściasty — tak jak w Rosji! Doskonale, świeże powietrze, przesycone jodem, bardzo zdrowe.. Mieści się tu kombinat rybny — zresztą jak tam kombinat!.. Statki do niczego, sprzęt zrabowali Japończycy. Ale za to ryby!.. Wprost w niezliczonych ilościach. Tylko, że wszystkie — Rusanow uśmiechnął się — są w morzu. Trzeba je złowić. Ludzie są, ale na razie brak wszelkiej organizacji.

Ściągnąwszy brwi spojrzął Doroninowi prosto w oczy. „Rozumiem go — myślał Doronin — bardzo dobrze rozumiem. Na jego miejscu mówiłbym to samo. Trzeba mu teraz pracowników właśnie do kombinatu rybnego i ma słuszność, że mnie tam posyła..”

A Rusanow, obserwując wyraźnie wyraz twarzy Doronina, myślał, że powinien tego człowieka przekonać, nie zmusić, nie, ale właśnie przekonać, że praca, którą mu się powierza, jest ważna. Doronin podobał się Rusanowowi, który już na statku, zamieniwszy z nim kilka słów, poczuł w nim prawdziwego człowieka. Teraz również podobał mu się sposób, w jaki Doronin z nim rozmawiał.

„Trzeba takiego posłać w ogień, w samo piekło — myślał. Cicha przystań — to śmierć dla niego. Odpowiedzialność trzeba na niego włożyć, dużą odpowiedzialność, żeby kierował ludźmi, żeby odpowiadał za ich losy. Czy podola temu? Podola! Partia Leningrad. blokada. urzędy — wszystko to przeważa. Zysk przeważa! Trzeba go tylko przekonać, zmusić go, żeby się zapalał..”

— Jak sobie wyobrażacie komunizm, towarzyszu Doronin!

Rusanow zatrzymał się i przysiadł na brzeжку biurka.

— Wiemy, że komunizm — to między innymi rozkwit i dobrobyt. Rozkwit kultury duchowej i materialnej, obfitość artykułów żywnościowych. Jeśli będziecie łowić ryby mechanicznie, nie wiedząc, jaką odgrywać rolę i jakie zajmujecie miejsce w wspólnych wysiłkach kraju.. prawda? — urwał w pół słowa, jakby zdecydował, że Doronin i tak wszystko już rozumiał.

Str. 34 U NAS JUŻ ŚWITA

— Wszystko co mówicie jest mi całkiem jasne — przytaknął Doronin.

— Czy przychodziło wam kiedy na myśl, jaką pozycję w codziennej racji żywnościowej człowieka może stanowić ryba?

— Nie przychodziło — przyznał szczerze Doronin.

— Możecie dać człowiekowi radzieckiemu obfitość doskonałych, smacznych ryb. Zadanie polega tylko na tym, żeby je wylać w morze. Czy wiecie, że my, Sachalińscy, możemy zaważyć rybami nie tylko daleko wschodnie, ale również moskiewskie sklepy? I nie jest to, towarzyszu Doronin, tylko sprawa gospodarstwa. To polityka, wielka polityka! Pracownik gospodarzy powinien być wszędzie politykiem, a zwłaszcza w naszych warunkach. Przyjeżdżają do nas ze wszystkich stron kraju różni ludzie. Pomyslcie, jakie to piękne zadanie dla bolszewika: zjednoczyć tych ludzi, stworzyć prawdziwą placówkę kraju radzieckiego nad Oceanem Spokojnym!..

Jeden z telefonów stojących na biurku zadzwonił głośno. Rusanow podniósł słuchawkę:



— Tu Sachalin, Rusanow przy telefonie. Zamilkł na chwilę!

— Dzień dobry Mikołaju Leontiewicz! Dziś dopiero wróciliśmy. Jak, ustaliliśmy wszystko. Ryby będziemy wyladowywać trzema statkami. Żeby tylko, jak to się mówi, było co ładować! W sprawie węgla też jest umowa. Jednym słowem sprawa transportu jest zupełnie jasna!

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRZEMYSŁ TYTONIOWY

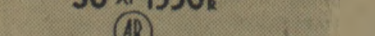
ROZNY PLAN PRODUKCJI

1950-11117



1-100%

WYKONANY PRZEDTERMINOWO 30-X-1950.



WYKONANY PRZEDTERMINOWO 30-X-1950.

WYKONANY PRZEDTERMINOWO 30-X-1950.

WYKONANY PRZEDTERMINOWO 30-X-1950.